

Zofia Wóycicka

Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie
woycicka@dhi.waw.pl

Monika Heinemann, *Krieg und Kriegserinnerung im Museum. Der Zweite Weltkrieg in polnischen historischen Ausstellungen seit den 1980-er Jahren*, Götting: Vanderhoeck & Ruprecht, 2017, 550 s.

Od blisko szesnastu lat Polska przeżywa istny bum muzealny. W tym czasie powstało kilkanaście większych muzeów historycznych, wśród nich Muzeum Powstania Warszawskiego (MPW) (2004), Fabryka Schindlera w Krakowie (2010), Muzeum Historii Żydów Polskich Polin (2014), Muzeum Śląskie w Katowicach (2015) oraz Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku (MIIWŚ) (2017)¹. Wiele innych placówek otrzymało nowe wystawy stałe, w tym Muzeum Miejskie Wrocławia (2009), Muzeum Miasta Gdyni (2017) i Muzeum Warszawy (2017). Wciąż powstają nowe muzea, m.in. Muzeum Historii Polski, Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie i Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku.

Znaczna część tych placówek poświęcona jest historii drugiej wojny światowej. Choć doczekały się one licznych recenzji i omówień, a niektóre wywołały również żywe polemiki prasowe, brakowało jednak dotąd pogłębionej analizy porównawczej tych ekspozycji. Dopiero zagraniczna badaczka, Monika Heinemann, podjęła się tego zadania. Dzięki zewnętrznej perspektywie autorce udało się zachować większy dystans do przedmiotu badań i poczynić wiele ciekawych spostrzeżeń. Autorka nie tylko świetnie zna język polski, lecz także doskonale orientuje się w lokalnym kontekście historycznym i kulturowym.

Monika Heinemann, obecnie pracowniczka naukowa Instytutu Dubnowa w Lipsku, studiowała historię Europy Wschodniej, nauki polityczne oraz ekonomię w Bambergu, Monachium oraz w Petersburgu. Omawiana książka stanowi zredagowaną wersję jej rozprawy doktorskiej, którą pisała w ramach afiliowanego przy Collegium Carolinum w Monachium międzynarodowego projektu badawczego „Musealisierung der Erinnerung. Zweiter Weltkrieg und nationalso-

¹ Dalej wymienić można również: Muzeum i Miejsce Pamięci w Bełżcu (2004), Muzeum – Miejsce Pamięci Palmiry (2011), Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku (2014), Muzeum Emigracji w Gdyni (2015), Muzeum Katyńskie (2015), Centrum Dialogu „Przełomy” w Szczecinie (2016), Centrum Historii „Zajezdnia” we Wrocławiu (2016), Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej (2016), wystawę stałą w Żydowskim Instytucie Historycznym „Czego nie mogliśmy wykrzyczeć światu” (2017).

zialistische Besatzung in Museen, Gedenkstätten und Denkmälern im östlichen Europa” (Muzealizacja pamięci. Druga wojna światowa i okupacja nazistowska w muzeach, miejscach pamięci i pomnikach w Europie Wschodniej)². W ramach tego projektu powstało wiele bardzo ciekawych prac dotyczących naszej części Europy, w tym szczególnie ważna dla polskich czytelników książka Hannah Maischein o figurze świadka w polskiej pamięci Zagłady oraz wydana w 2016 r. książka Ekateriny Makhotiny o litewskiej pamięci drugiej wojny światowej³.

Monika Heinemann zdecydowała skupić się w swoich badaniach na muzeach w pięciu dużych miastach, które leżą w różnych częściach kraju i których losy podczas drugiej wojny światowej znacznie się od siebie różniły: Wrocław był częścią Niemiec, Łódź leżała na ziemiach włączonych do Rzeszy, Kraków był siedzibą władz Generalnego Gubernatorstwa, Warszawa to przedwojenna stolica Polski oraz miejsce wybuchu dwóch powstań w 1943 i 1944 r., Lublin zaś stanowił centrum dowodzenia „Akcji Reinhardt”. Ostatecznie autorka wybrała jako przedmiot swojej analizy dziesięć polskich muzeów i kilkanaście – wliczając w to filie – ekspozycji historycznych poświęconych (w całości lub w części) historii drugiej wojny światowej. Znalazły się wśród nich Muzeum Historyczne m.st. Warszawy (obecnie Muzeum Warszawy), Muzeum Więzienia Pawiak, Muzeum Powstania Warszawskiego, Żydowski Instytut Historyczny, Muzeum Miasta Łodzi, Muzeum Martyrologii Radogoszcz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, w tym Fabrykę Schindlera, Muzeum Miejskie Wrocławia oraz Muzeum Lubelskie. Prócz tego Heinemann przywołuje w swojej analizie również inne ekspozycje historyczne, takie jak wystawa stała w Bramie Grodzkiej w Lublinie lub Dom Spotkań z Historią w Warszawie. W ostatnim rozdziale pisze również o Polin oraz o Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, które zostały otwarte już po napisaniu pracy i dlatego nie doczekały się tak szczegółowego omówienia.

Książka ma układ tematyczny. Składa się z trzech części; w każdej z nich autorka omawia inne aspekty narracji historycznych badanych muzeów. W części pierwszej analizuje, kto i w jaki sposób został w nich ukazany jako obcy lub wróg. Część druga jest poświęcona sposobom przedstawiania Zagłady i przesładowań Żydów. W ostatniej części został omówiony wizerunek własny Polaków, jaki wyłania się z badanych ekspozycji. Monika Heinemann opierała się przede wszystkim na obserwacjach dokonanych podczas wizyt w muzeach, ale odbyła także liczne rozmowy z pracownikami badanych instytucji, dyrektorami i kuratorami wystaw oraz przeprowadziła kwerendę archiwalną i prasową. Autorkę interesują nie tylko aktualnie prezentowane wystawy historyczne. Sięgając po

² <http://www.collegium-carolinum.de/forschung/erinnerungsgeschichte/musealisierung-der-erinnerung-abgeschlossen.html> (dostęp 11 IV 2019 r.).

³ Hannah Maischein, *Augenzeugenschaft, Visualität, Politik. Polnische Erinnerung an die deutschen Judenvernichtung*, Göttingen: Vanderhoeck & Ruprecht, 2015; Ekaterina Makhotina, *Erinnerung an den Krieg – Krieg der Erinnerungen: Litauen und der Zweite Weltkrieg*, Göttingen: Vanderhoeck & Ruprecht, 2016.

stare katalogi, scenariusze wystaw, dokumentację fotograficzną i inną, śledzi również ich rozwój od lat osiemdziesiątych XX w.

Heinemann traktuje muzea jako jedno z mediów kultury pamięci danego kraju⁴. Tak więc na podstawie swoich obserwacji dotyczących sposobów prezentowania historii drugiej wojny światowej w polskich muzeach oraz ich ewolucji od lat osiemdziesiątych wyciąga wnioski dotyczące głębszych przeobrażeń w polskiej kulturze historycznej.

Jak pisze Heinemann, zasadnicze zmiany w krajobrazie muzealnym w Polsce zaszły dopiero po 2004 r. Istotnym impulsem było tu oczywiście otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego. Do tego czasu zmiany na ekspozycjach stałych badanych muzeów miały jedynie charakter kosmetyczny: przerabiano lub usuwano tylko najbardziej propagandowe elementy lub dostawiano gablotki czy tablice dotyczące kwestii dotychczas przemilczanych. Wynikało to, jak twierdzi autorka, z braku funduszy, ale również z wyczekującej postawy pracowników tych instytucji, którzy woleli przejąć w swoich wystawach już utrwalone, konsensualne narracje, niż iść pod prąd i proponować całkiem nowe, kontrowersyjne interpretacje historyczne. Głębsze zmiany w sposobie przedstawiania historii drugiej wojny światowej widoczne były jedynie na wystawach czasowych. Dopiero w pierwszej dekadzie XXI w. zaczęto budować nowe muzea oraz tworzyć zupełnie nowe ekspozycje stałe.

Również w tym okresie Heinemann dostrzega jednak ciągłość pewnych wzorów interpretacyjnych i sposobów postrzegania historii pochodzących z czasów PRL, a nawet wcześniejszych. Często na wystawach zmieniały się tylko przymiotniki – oprawców hitlerowskich przerabiano na Niemców, partyzantkę komunistyczną zastępowała AK – podczas gdy głębsza struktura narracji pozostawała nienaruszona. Na przykład stereotypowy obraz „Niemca” jako pozabawionego twarzy oprawcy i uosobienie zła utrzymał się niezmiennie od lat osiemdziesiątych. „Wątki, które różnicowałyby ten jednostronny obraz i pozwalały uwzględnić również bardziej ambiwalentne aspekty historii – takie jak cywilne kontakty między ludnością lokalną a okupantem – nie były jak dotąd prawie wcale uwzględniane”⁵. Podobnie schematycznie są pokazywani również czerwonarmiści i funkcjonariusze sowieckiego aparatu władzy.

Również w sposobie przedstawiania zagłady Żydów Heinemann widzi wiele podobieństw między okresem przed 1989 r. i po nim. W PRL często w ogóle nie mówiono o Zagładzie, a ofiary żydowskie wliczano do całego bilansu polskich strat. Mimo że w latach dziewięćdziesiątych zaczęto wyodrębniać ofiary Holokaustu jako osobną kategorię, to Zagłada nadal pozostawała na marginesie opowieści o wojnie:

⁴ Heinemann, *Krieg und Kriegserinnerung im Museum...*, s. 11–18.

⁵ *Ibidem*, s. 140 (tłumaczenie moje – Z.W.).

Postrzeganie Żydów jako „innych” i „obcych”, które było już powszechne w polskim społeczeństwie i polityce w okresie międzywojennym i utrzymywało się w *de facto* nacjonalistycznej polityce historycznej PRL, leży również u podstaw większości badanych przeze mnie aktualnych ekspozycji historycznych. Prześladowania i zagłada Żydów nie są traktowane jako część polskiego doświadczenia (okupacyjnego), ponieważ Żydzi polscy nie są postrzegani jako przynależni do konstruowanej na tych wystawach wspólnoty narodowej. W większości muzeów wspólnota ta jest nadal definiowana w kategoriach etnicznych lub [...] wyznaniowych⁶.

Dopiero po 2000 r., jak zauważa Heinemann, Holocaust zaczął zajmować bardziej prominentne miejsce w narracjach muzealnych, co tłumaczy ona również dopasowywaniem się polskich muzeów do trendów międzynarodowych. Z niewieloma wyjątkami, do których należą Muzeum Miasta Łodzi oraz Fabryka Schindlera, na większości nowo powstałych ekspozycji naród wciąż jest definiowany w kategoriach etniczno-wyznaniowych. Żydzi nadal są traktowani nie jako współobywatele, ale jako element obcy, a ich historię opowiada się w izolacji od historii narodu polskiego.

Większość analizowanych muzeów pomija również ciemne strony wojennych relacji polsko-żydowskich. Nie ma w nich mowy o szmalcownikach, nie wspomina się też o udziale policji granatowej i Ochotniczej Straży Pożarnej w akcjach deportacyjnych ani o ich roli w wyłapywaniu zbiegów z gett i transportów do obozów zagłady. Większość ekspozycji ogranicza się do prezentacji Polaków pomagających Żydom. Ważny wyjątek stanowią tu Polin oraz MIIWŚ, w których mówi się również o problemie kolaboracji i udziale w Zagładzie członków społeczeństwa polskiego oraz innych społeczeństw Europy.

Analogie do czasów PRL Heinemann dostrzega też w sposobie konstruowania autowizerunku Polaków. Nadal, jak twierdzi, dominuje martyrologiczno-heroiczna wizja losów narodu polskiego. Zamiast o bohaterach walki z faszyzmem mówi się o uczestnikach powstania warszawskiego, akowcach i członkach Polskiego Państwa Podziemnego. Choć w latach dziewięćdziesiątych zaczęto więcej uwagi poświęcać ofiarom cywilnym oraz codzienności okupacyjnej, to „na żadnej z omawianych wystaw powstałych do 2010 r. narracja bohaterska nie została zastąpiona narracją wiktymologiczną. Ta ostatnia uzupełniła jedynie opowieść o bohaterach i męczennikach [...], która nadal stanowi główny motyw większości ekspozycji”⁷.

Heinemann zauważa jednak również, że mimo tej ciągłości w okresie po 2000 r. w polskim krajobrazie muzealnym nastąpiła istotna pluralizacja. Muzea stały się odważniejsze w proponowaniu własnych, nowatorskich sposobów prezentowania historii i zaczęło powstawać wiele konkurencyjnych narracji dotyczących drugiej wojny światowej. Nowe pod wieloma względami podejście do

⁶ *Ibidem*, s. 270–271.

⁷ *Ibidem*, s. 435.

historii lat 1939–1945 zaproponowały m.in. Muzeum Miasta Łodzi, Fabryka Schindlera, Brama Grodzka, a także Dom Spotkań z Historią (wystawa czasowa „Oblicza totalitaryzmu”). Zupełnie inne ujęcie doświadczenia wojny i okupacji znajdziemy też w Polin, którego głównymi protagonistami są polscy Żydzi i które z założenia opowiada historię właśnie z ich perspektywy. Dzieje owej, postrzeganej dotychczas powszechnie jako „obcej”, mniejszości zostały tam ukazane jako integralna część historii Polski, co stanowi odejście od etniczno-narodowej definicji polskości. Nowatorskie spojrzenie prezentuje również MIIWŚ. Po pierwsze, skupia się ono przede wszystkim na ofiarach wojny i ich cierpieniu, a tym samym opowiada historię z perspektywy wiktymologicznej. Po drugie, umieszcza historię Polski w szerszym kontekście międzynarodowym, co częściowo wypukla jej wyjątkowość, ale wskazuje też na wspólnotę doświadczeń i zmusza zarówno polskich, jak i zagranicznych zwiedzających do przyjmowania różnych perspektyw.

Oba muzea stanowią wyzwanie dla zwiedzających, konfrontują ich z nieznanymi dotychczas kontekstami, perspektywami i różnorodnymi ujęciami historii. Tworzą zatem możliwość fundamentalnego otwarcia i przewartościowania dotychczasowych wyobrażeń dotyczących przeszłości, co daje okazję do zmiany wizerunku własnego Polaków właśnie w odniesieniu do wewnętrznych i zewnętrznych „innych” lub „obcych”⁸.

Szkoda, że autorka, skupiając się na treści analizowanych ekspozycji, a więc przede wszystkim na ich poziomym tekstowym, mniej uwagi poświęca formie prezentacji. Warto np. zwrócić uwagę, że pod wrażeniem sukcesu MPW twórcy większości muzeów powstałych w Polsce po 2004 r. zdecydowali się na ekspozycje posługujące się na szeroką skalę elementami inscenizacji⁹. Niektórzy badacze twierdzą, że tendencja do inscenizowania historii jest charakterystyczna dla współczesnych „postnowoczesnych” muzeów na świecie¹⁰. Rosmarie Beier-de Haan tłumaczy to, po pierwsze, spadkiem znaczenia historii jako nauki na rzecz historii pojmowanej jako przeżycie lub doświadczenie, po drugie istotną rolę, jaką inscenizacja odgrywa w budowaniu tożsamości zbiorowej¹¹. Jak twierdzi Paul Williams, zwłaszcza muzea upamiętniające masowe zbrodnie i cierpienia XX w.

⁸ *Ibidem*, 481.

⁹ W Polsce przyjęło się mówić w tym kontekście o muzeach narracyjnych. Nazwa ta nie wydaje się jednak trafiona, gdyż *de facto* każde muzeum historyczne ma jakąś narrację, nawet jeżeli jest ona podana w bardzo subtelny, zawoalowany sposób. Paul Williams używa dla określenia tego typu muzeów pojęcia *performing museums*, a Rosmarie Beier-de Haan pisze o muzeach inscenizujących przeszłość (*staging history*) (Paul Williams, *Memorial Museums. The Global Rush to Commemorate Atrocities*, Oxford–New York: Berg, 2007; Rosmarie Beier-de Haan, *Erinnerte Geschichte – Inszenierte Geschichte. Ausstellungen und Museen in der Zweiten Moderne*, Frankfurt am Main: Suhrkamp, 2005; *eadem*, *Re-staging Histories and Identities [w:] A Companion to Museum Studies*, Malden, red. Sharon Macdonald, MA: Wiley-Blackwell, 2011, s. 187–197).

¹⁰ Beier-de Haan, *Erinnerte Geschichte – Inszenierte Geschichte...*, s. 38–47, 176–231; *eadem*, *Re-staging Histories and Identities...*, s. 191–195.

¹¹ Beier-de Haan, *Erinnerte Geschichte – Inszenierte Geschichte...*, s. 38–44.

znajdują się pod tym względem w awangardzie¹². Inscenizacja w muzeum może jednak przybierać bardzo różny charakter, co widać choćby wtedy, gdy porównuje się MPW, Polin i MIIWŚ. Istnieją też alternatywne modele ekspozycji historycznych, np. popularne zwłaszcza w Niemczech muzea dokumentacyjne¹³ lub wystawy typu „otwarty magazyn” (*open storage*), którego radykalnym przykładem jest nowa ekspozycja historyczna w Muzeum Warszawy. Warto byłoby więc zadać pytanie, do jakich wzorów odwołują się twórcy omawianych muzeów, jakimi środkami wystawienniczymi się posługują, jakie formy przybierają analizowane ekspozycje i jakie wynikają z tego konsekwencje dla rozumienia historii przez zwiedzających. Kwestie te, choć zaznaczone, pozostają na marginesie książki.

Monika Heinemann w niewielkim stopniu uwzględniła również kontekst polityczny, w którym powstawały omawiane ekspozycje. W jednym ze wstępnych rozdziałów znajdziemy wprawdzie podstawowe informacje na temat historii tych instytucji, autorka nie analizuje jednak dokładniej, jakie były okoliczności powstania poszczególnych muzeów i ekspozycji, kto decydował o ich kształcie, jak były i są one finansowane oraz jak przebiegał proces negocjowania ich treści i formy. Książka Heinemann ma ponad pięćset stron, trudno więc oczekiwać, żeby autorka uwzględniła w swojej pracy wszystkie te wątki. Być może zainteresują one innych badaczy.

* * *

W Polsce przywykliśmy myśleć o upadku komunizmu jako o przełomie również w sferze mentalnej, zwłaszcza w sposobie postrzegania przeszłości. Wreszcie można było mówić otwarcie o białych plamach polskiej historii, o Katyniu, deportacjach na wschód, o powstaniu warszawskim i o zbrodniach stalinowskich, ale również o Jedwabnem, akcji „Wisła” i przymusowych wysiedleniach Niemców. Istnieją jednak przecież głębiej zakorzenione kategorie kulturowe i stereotypy, którymi posługujemy się, myśląc o historii, takie jak wspólnota etniczna i wyznaniowa, przeciwstawienia nasz – obcy, ofiara – bohater itp. Jeżeli traktować muzea jako media narodowej kultury pamięci, to książka Moniki Heinemann przeczy twierdzeniu o przełomowym znaczeniu 1989 r. w tej dziedzinie. Autorka zmusza nas do refleksji dotyczącej ciągłości między PRL a ostatnim

¹² Williams, *Memorial Museums...*, s. 96–97. Paul Williams pisze w tym kontekście o *memorial museums*. Znów brak tu dokładnego polskiego odpowiednika. Pojęcia „muzea miejsca pamięci” lub „muzea martyrologii” odnoszą się bowiem przede wszystkim do muzeów powstałych w oryginalnych miejscach historycznych, takich jak Auschwitz, Majdanek i Buchenwald, co różni je znacznie od takich placówek jak United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie czy MIIWŚ w Gdańsku.

¹³ Na ten temat zob. m.in. *Wywiad Zofii Wóycickiej z prof. Volkhardem Kniggem z okazji otwarcia w Muzeum Żydowskim w Berlinie wystawy poświęconej robotnikom przymusowym, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2012, nr 8; Zofia Wóycicka, *Buchenwald revisited*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 829–839.

trzydziestoleciem oraz trwałości pewnych wzorów myślenia o przeszłości, a szczególnie o doświadczeniu drugiej wojny światowej. Mimo nowoczesnej szaty – tak brzmi teza Heinemann – na razie tylko niewielu muzeom udało się przełamać dotychczasowe schematy myślowe i zaproponować nowe spojrzenie na historię. Badaczka wskazuje jednak kilka przykładów, które nie tylko świadczą o pluralizacji polskiego krajobrazu muzealnego, lecz także zdają się zapowiadać przełom w polskim myśleniu o doświadczeniu drugiej wojny światowej.

Książka Heinemann ukazała się w 2017 r., kiedy dyrektor i twórca MIIWS Paweł Machcewicz został zmuszony do odejścia. Powołani przez ministra kultury Piotra Glińskiego recenzenci zarzucali autorom ekspozycji, że propagują oni uniwersalistyczne spojrzenie na historię, w którym wyjątkowość losów państwa i narodu polskiego ulega zatarciu¹⁴. Jeden z recenzentów, Piotr Semka, ubolewał również, że wystawa skupia się głównie na losach ludności cywilnej, a zbyt mało uwagi poświęca historii militarnej, zwłaszcza polskiemu czynowi zbrojnemu podczas drugiej wojny światowej¹⁵. Stwierdził on również, że uwypuklenie indywidualnego cierpienia zaciera jasny podział na sprawców, ofiary i bohaterów, a tym samym umniejsza pozycję Polski jako pierwszej ofiary wojny oraz członka koalicji antyhitlerowskiej¹⁶. Piotr Niwiński krytykował antywojenny charakter muzeum, podkreślał, że nie ukazuje ono pozytywnych stron wojny, „hartowania człowieka, ukazywania najszlachetniejszych pobudek, które wyzwalają ekstremalne sytuacje”¹⁷.

Czy więc ów dopiero co osiągnięty pluralizm w sposobie prezentowania historii drugiej wojny światowej da się utrzymać, czy uda się rozwinąć nowatorskie podejścia i interpretacje, czy też czeka nas powrót do „muzeów plemiennych”, nowoczesnych w formie, ale w sposobie postrzegania historii i doświadczenia wojny i okupacji głęboko zakorzenionych w PRL?¹⁸

¹⁴ Jan Żaryn, *Recenzja Program funkcjonalno-użytkowy wystawy głównej. Muzeum II wojny światowej w Gdańsku*, 24 III 2016 r., s. 1–2 i in., <https://www.slideshare.net/RadioGdansk/muzeum-ii-wojny-wiatowej-recenzja-jan-aryn> (dostęp 28 III 2019 r.).

¹⁵ Piotr Semka, *Recenzja z dokumentu „Program funkcjonalno-użytkowy wystawy głównej” przygotowanej przez Muzeum II wojny światowej w Gdańsku przez zespół: prof. dr hab. Paweł Machcewicz, dr hab. Piotr M. Majewski, dr Janusz Marszałec, dr hab. prof. KUL Rafał Wnuk. Dokument datowany na styczeń 2016 r.*, s. 3–5, <https://www.slideshare.net/RadioGdansk/muzeum-ii-wojny-wiatowej-recenzja-piotr-semka> (dostęp 28 III 2019 r.).

¹⁶ *Ibidem*, s. 14–16.

¹⁷ Piotr Niwiński, *Recenzja programu funkcjonalno-użytkowy wystawy głównej. Muzeum II wojny światowej w Gdańsku przygotowanej przez Muzeum II wojny światowej w Gdańsku autorstwa prof. dr hab. Pawła Machcewicza, dr hab. Piotra M. Majewskiego, dr. Janusza Marszałca, dr hab. prof. KUL Rafała Wnuka, stan ze stycznia 2016 r.*, s. 1, <https://www.slideshare.net/RadioGdansk/muzeum-ii-wojny-wiatowej-recenzja-piotr-niwiski> (dostęp 28 III 2019 r.).

¹⁸ Termin „muzea plemienne” zaczerpnęłam z tytułu wykładu prof. Ewy Manikowskiej, który wygłosiła ona 16 V 2019 r. w ramach Klaus Zernack Colloquium w Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie: „«Plemienne» muzeum. Współczesne metody badania instytucjonalnej przeszłości w Polsce”.